

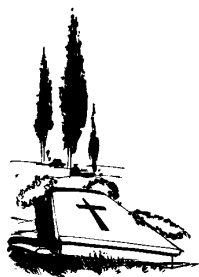
STATYSTYKA CZERWCA

Odeszli do wieczności:

Mieczysław Mreła, l. 61
Anna Hyska, l. 41
Anna Picyszyn, l. 82
Zenon Barszcz, l. 78
Eugeniusz Cisak, l. 89
Maria Sowa, l. 75

Witold Rosa, l. 81
Bronisław Jarosz, l. 82

*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.
Amen.*



Sakrament małżeństwa zawarli:



Sebastian Rocznik i Karolina Popczyk
Paweł Liszka i Elżbieta Golec



Sakrament chrztu przyjęli:

Dawid Ostryński
Marcelina Wojtas
Lilianna Mikla
Emilia Gorczak

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci w wakacje:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 10.30 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

Dar mojej Matki.

Szkaplerz jest szczególnym znakiem relacji z Maryją. Szkaplerz, zwany często Szatą Maryi, jest znakiem dla tych co już go szkaplerz i co teraz go przyjęli. Jest znakiem Jej opiekuńczości w dziele zbawienia. Rozpoczęli nowy etap życia wewnętrznego, wzięli Maryję do siebie, co jest wielkim pragnieniem Jezusa i Jego wyjątkowo subtelnej miłości do każdego z nas. Maryję otrzymaliśmy za Matkę w testamencie umierającego na krzyżu Jezusa, który wypowiedział znamienne słowa: „Oto Matka Twoja”. Maryją, jako Matką świętości, sprowadza do dusz strumień łaski uświęcającej i sprawuje nad nami opiekę. Zapraszamy i pozwalamy Maryi działać w nas, gdy modlimy się: *Zdrowaś Maryjo, Módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinie śmierci naszej.* Nie ma drogi pewniejszej ani łatwiejszej na drogę Maryi, którą ludzie mogą dojść aż do Chrystusa i otrzymać za pośrednictwem Jezusa to doskonałe usynowienie, które czyni nas świętymi bez zmyły w oczach Boga. Nikt na świecie nie poznał tak do głębi Jezusa, jak Ona, ani nikt nie jest lepszym nauczycielem i lepszym przewodnikiem w poznaniu Chrystusa. W konsekwencji, nikt nie łączy ludzi z Jezusem bardziej skutecznie od Maryi Dziewicy.

Zapraszamy wszystkich, którzy w czasie misji świętych przyjęli szkaplerz i wszystkich noszących go - na spotkania karmelitańskie w 2 i 3 sobotę miesiąca o godz. 14.00.

Teresa Jóźwik



POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LIPIEC 2018 (7/328)

BABCIA, OMA LUB STARKA

Imiona rodziców Najświętszej Maryi Panny, Joachima i Anny pojawiają się w Protoewangelii św. Jakuba pochodzącej z III wieku i w Ewangelii Pseudo-Mateuszowej z VI wieku. Tam w żywot świętej Anny wpleciony został opis narodzin Matki Bożej i opis dzieciństwa Jezusa.

KULT ŚW. ANNY

Do rozwoju kultu św. Anny przyczyniła się pobożność szerokich rzesz wiernych, którzy dopatrywali się szczególnego związku św. Anny z ich własnym życiem. Dlatego też kult św. Anny już od najdawniejszych czasów bardzo głęboko przeniknął w życie chrześcijan.

Od połowy XV w. w Europie zachodniej św. Anna jako babka Jezusa i matka Maryi stała się szczególną opiekunką rodzin oraz kobiet bezdzietnych, matek i wdów. W opinii wiernych św. Anna posiadała prawo szczególnej opieki nad młodą panią, małżonkami i całym ich domostwem.

Opiece św. Anny bardzo często powierzano kobiety oczekujące narodzin dziecka, którym udzielano specjalnego błogosławieństwa przed figurą lub ołtarzem Jej poświęconym. Świętą wzywano na pomoc w czasie chorób i szerzących się epidemii.

Kult św. Anny, jako patronki małżeństw, matek, babć i wdów, natrafił na Górnym

Śląsku na podatny grunt pobożności. Lud śląski odznacza się głębokim poczuciem więzi rodzinnych. To tu szczególnego znaczenia nabiera słowo „babcia”, „oma” lub „starka”.

Do dnia dzisiejszego odwiedzający Sanktuarium na Górze św. Anny widzą w Patronce tego miejsca niezawodną pomoc i obronę i do Niej się uciekają w trudnych momentach swojego życia. Tu bardzo często opiece św. Anny powierzane są całe rodziny, przychodzą do Niej małżonkowie prosić o potomstwo i za nie dziękować. Tu również często w błagalnym geście wznoszą się ręce proszących o zdrowie.



BRACTWO ŚW. ANNY

Od ponad pięciu wieków wszystkim przybywającym na to miejsce pielgrzymom św. Anna wskazuje właściwą drogę, którą mają kroczyć, a tą drogą jest Jezus.

25 lipca 2004 r. podczas Mszy św. odpustowej na nowo erygowano bractwo. Dekret wydał O. Władaw Chomik, ówczesny prowincjał franciszkanów, na podstawie pisemnej zgody Ordynariusza Diecezji opolskiej ks. abpa Alfonsa Nossola (z dnia 16.05.2003).

Bractwo ma działać modlitewnie: ma być pomocą w uświęceniu członków bractwa i ludzi, z którymi się spotykają.

Zaleca się by w każdy wtorek, w dzień w sposób szczególnie poświęcony św. Annie, brać udział we Mszy św. i modlić się w intencji bractwa i za jego członków.

Dobrze byłoby, gdyby członkowie Bractwa odbyli pielgrzymkę na Górę św. Anny w uroczystość św. Anny.

Osoby zgłaszające się do Bractwa są wpisywane do księgi bractwa, która jest przechowywana w klasztorze.

Papież Franciszek 5 maja 2015 r. podczas Mszy św. celebrowanej dla bractw kościelnych powiedział: „Przez wieki bractwa były miejscem, gdzie wykuwała się świętość tak wielu ludzi, którzy żyli z prostotą w intensywniej relacji z Panem. Stanowczo zmierzajcie do świętości.

POZORY MOGĄ MYLIĆ...

Na plaży wesoło bawiły się dzieci. Budowały zamki z piasku i ze śmiech zmagaly się z morskimi falami. Nagle na horyzoncie pojawiała się stara kobieta. Wyglądała dziwnie. Zaniedbane siwe włosy rozwiewał wiatr. Ubrana była w jakieś stare łachmany. Szła plażą i coś podnosiła z plaży wkładając do plastikowej torby. Gdy zbliżyła się do dzieci, rodzice instynktownie przywołali swoje dzieci, instruując je, aby trzymały się z daleka od tej dziwnej kobiety. Kobieta mijając rodzinę życzyliwie się do nich uśmiechnęła, co zostało przyjęte chłodną obojętnością.

Po powrocie z plaży, ojciec rodziny zapytał jednego z miejscowych mieszkańców, kim jest ta dziwna kobieta. Na co usłyszał odpowiedź: „O, to jest Magda. Jest to kobieta o wspaniałym sercu. Każdego dnia rano i wieczorem spaceruje plażą, zbierając kawałki szkła, ostre kamienie muszle, aby dzieci nie zraniły sobie stóp”.

Jakże często oceniali człowieka według własnej miary i zewnętrznego wyglądu. I jakże często się mylimy. Chrystus zachęca nas, abyśmy unikali zewnętrznego oceniania człowieka i tak jak On starali się dostrzec dobro w ludzkiej duszy

Nie zadowalajcie się przeciętnym życiem chrześcijańskim lecz wasza przynależność niech będzie bodźcem przede wszystkim dla was, aby bardziej kochać Jezusa Chrystusa.

Kochajcie Kościół! Dajcie się Jemu prowadzić. W parafiach, diecezjach bądźcie prawdziwymi płucami wiary i życia chrześcijańskiego”.

Papież ponownie wytyczył trzy cele każdego bractwa: ewangeliczność, kościelność i miśność.

Cel Bractwa

- Szerzyć wśród bliskich kult św. Anny
- Troszczyć się o jedność i miłość w rodzinach
- Modlić się w intencji rodziców oczekujących potomstwa (np. duchowa adopcja)
- Dbać o chrześcijańskie wychowanie dzieci i pomagać rodzinom wielodzietnym oraz rodzinom z dziećmi niepełnosprawnymi (np. raz w tygodniu być z odwiedzinami, zastąpić rodziców, być wolontariuszem, odwiedzić starych, samotnych, chorych w hospicjum (może stać się regularnym wolontariuszem), po uczynkach ich poznać a nie po deklaracjach słownych)
- Roztropnie i z miłością przyczyniać się do pojednania ludzi poróżnionych ze sobą lub wrogo do siebie usposobionych.
- Członkiem Bractwa może być każdy dorosły chrześcijanin świecki jak i duchowny.



Dwaj chłopcy stoją przed kościołem, z którego właśnie wychodzą nowożeńcy.

Jeden chłopców mówi do drugiego:
- Patrz, jakie teraz będzie czad!

Po czym biegnie do pana młodego i woła:

Żarty poświęcone

- Tato, tato...

Małżeństwo, to rzecz dziwna:
pobierają się kiciusie z misiami
a rozwodzą się krowy z baranami...

KONKURS RELIGIJNY

1. Jakie są wg pp. Franciszka trzy cele każdego bractwa? (odp. w gazetce)
2. Ile razy w ciągu dnia katolik może przyjąć Komunię świętą?
a) raz w dzień powszedni a dwa razy w niedzielę
b) raz w dzień powszedni i raz w niedzielę
c) dwa razy w dzień powszedni i dwa razy w niedzielę
3. Którego dnia czcimy w liturgii NMP z Góry Karmel?

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: *Konkurs Religijny* - do dnia 15.07.2018

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

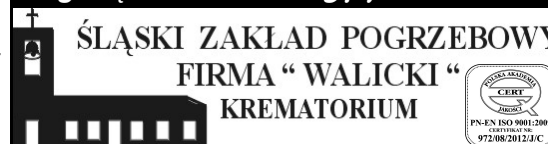
PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Przez pierwsze dwa tygodnie po aresztowaniu prymas Wyszyński przebywał w Rywałdzie k. Grudziądza.
2. Kościół w Szombierkach i kościół jezuitów (na ul. Pułaskiego) są pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa.
3. Św. Jan pozostał pod krzyżem Pana Jezusa aż do Jego śmierci.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Marcin Wojtacha**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYwego RÓŻAŃCA:

O szczęśliwy i boży
(czyli z pamięcią o Bogu)
wypoczynek naszych parafian.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:

41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18

- Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
 - Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
 - Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com



Szkoła Nowej Ewangelizacji Jezusa Zmartwychwstałego

Słowo Boże w życiu Kościoła

Święty Hieronim napisał „Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”. Jako chrześcijanie poza życiem sakramentami i modlitwą jesteśmy zaproszeni do czytania Słowa Bożego. Na kartach Starego i Nowego Testamentu Bóg objawia swoją miłość do każdego człowieka. Nie jest ona tylko jakimś zapisem faktów historycznych, pouczeń, ale żywą księgą, w której możemy odnaleźć pokrzepienie dla naszego życia. Konstytucja o Objawieniu Bożym (*Dei Verbum*) mówi nam: „Tak wielka zaś tkwi w słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego.” Chcąc ewangelizować, głosić Chrystusa, poznawać Go musimy poznawać go poprzez regularną lekturę Pisma Świętego. Często wśród katolików panuje błędne przekonanie, że Biblię czytać mogą tylko wykształceni w tym kierunku bądź księża. A Kościół zachęca do tego żeby sięgać po Pismo Święte codziennie. Można się zastanawiać w jaki sposób to robić skoro wydaje się być takie trudne. Jedni próbują czytać od początku do końca gubiąc się w skomplikowanych fragmentach Księgi Kapłańskich czy Księgi Liczb. Inni otwierają Biblię w przypadkowych miejscach kończy się to niestety często wrywaniem fragmentu z kontekstu. Dobrym sposobem jest czytanie

Pisma Świętego w kluczu liturgicznym tj. czytając fragmenty, które w danym dniu są na Eucharystii. Można też zacząć czytać codziennie jeden psalm bądź rozdział Ewangelii. Kiedy czytamy Słowo Boże ono nas zmienia, odpowiada na nasze trudności. W trakcie lektury warto zaznaczyć sobie te fragmenty, które coś wnoszą w nasze życie dzisiaj, teraz, w tym momencie. Podobnie jak z modlitwą, jest wiele form i szkół czytania Pisma Świętego lecz warto najpierw zacząć systematycznie je czytać. Wielu ludzi doświadczyło jak wielkim błogosławieństwem jest Słowo Boże. W najtrudniejszych momentach właśnie przez jeden czy drugi fragment Pisma Świętego, Bóg pomógł rozwiązać jakiś problem. Osobiście kiedy przeżywałem w swoim życiu duży ciężar związany z wieloma problemami, przy nadziei podtrzymywały mnie dwa fragmenty. Pierwszy z nich to: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20), a drugi: „Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamysłam co do was - wyrocznia Pana - zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie.” (Jr 29,11) W obydwu fragmentach odczytałem obietnicę, że Bóg będzie troszczył się o moje życie. Pozwoliło mi to przetrwać najtrudniejsze dni Dzięki Internetowi i mediom mamy dziś dostęp do wielu komentarzy, pomaga to często w zrozumieniu trudnych fragmentów w Biblii. Zachęcam do tego aby zdjąć z półki Pismo Święte i zacząć je czytać, a jeżeli nie masz jeszcze to warto zakupić. Wierzę, że lektura Słowa Bożego może zmienić twoją relację z Chrystusem.

Rafał Cempel

**Z RACJI ODPUSTU ZAPRASZAMY WSZYSTKICH CHORYCH I SENIORÓW
W SOBOTĘ 28 LIPCA O GODZ. 9.00 - NA MASZĘ ŚW. W ICH INTENCJI
POŁĄCZONĄ Z UDZIELENIEM SAKRAMENTU NAMASZCZENIA**

**Z okazji wspomnienia św. Krzysztofa - patrona kierowców i podróżujących,
w niedzielę 29 lipca, po wieczornej Mszy św. odbędzie się poświęcenie
samochodów (auta prosimy ustawić na parkingu kościelnym).**

PRUDNIK - MIEJSCE INTERNOWANIA PRYMASA

c.d. relacji z pielgrzymki

1 x 1954 roku w klasztorze o. franciszkanów w Prudniku pojawili się funkcjonariusze UB nakazując zakonnikom w ciągu dwóch godzin opuścić budynek. Zarządzenie zostało wydane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu dzień wcześniej, czyli 30 września. Klasztor przeszedł pod zarząd wojska, zakonnicy ratowali co się dało, wszystko ładując na wozy i uchodząc do klasztoru w Borkach Wielkich. Wkrótce po opuszczeniu klasztoru przez franciszkanów przystąpiono do prac adaptacyjnych, których celem było zamienienie klasztoru na więzienie dla ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Pierwszym krokiem ku temu był zakaz zbliżania się ludności cywilnej do tego miejsca, nad czym czuwały posterunki wojskowe, których wartownię urządzono w dawnej organistówce. 6 x 1954 roku o godz. 12.15, Prymas z towarzyszącymi mu osobami przewieziony został ze Stoczka do Kętrzyna, gdzie czekał na nich samolot. Wystartowano o godz. 13.00. Wszystko odbywało się tak, by nikt nie wiedział, kto jest przewożony. Specjalny samolot wojskowy wylądował na poligonowym lotnisku koło Nysy. Tutaj więźniowie byli zmuszeni czekać od godz. 15.00, kiedy wylądowano, do 18.00, czyli do czasu zapadnięcia zmroku. Około 45 min. trwała podróż przez Głucholazy do klasztoru w Prudniku, zamienionego na "obóz izolacyjny". Zarówno miejsce startu, jak i lądowania były gęsto obstawione żołnierzami.

Budynek klasztorny przystosowano wcześniej do zadań, jakie miał spełniać. Teren ogrodzono parkanami wysokości 3,5 m., pomalowanymi na zielono. Zabezpieczono go siecią drutów kolczastych. Dookoła zasadzono szpaler świerków. W tym czasie budynek był jeszcze znacznie zniszczony po działaniach wojennych, dach był odrapany, częściowo prowizoryczny. Całość była otoczona wysokimi drzewami, spoza których nic nie było widać. Warunki mies-

kaniowe były dość dobre, w każdym razie lepsze niż w Stoczku. Także klimat był znacznie lepszy. Parter domu był przeznaczony na kuchnię i dla dozorców. Przy drzwiach wyjściowych znajdował się stolik, przy którym siedzieli funkcjonariusze. Często leżały tam materiały prowokacyjne. Klatka schodowa była wspólna, więźniowie wychodzili tamtędy na ogród, zaś eskorta na dziedziniec zewnętrzny. Pierwsze piętro zajmował ks. Prymas i współwięźniowie. Wyżsi funkcjonariusze zajmowali drugie piętro. Załogę stanowiło 30 osób. Na piętrze więźniów, po prawej stronie, urządzono prowizoryczną kaplicę i pokój stołowy. Tam też odbywały się przesłuchania. Po stronie lewej pokoje zajmowali uwięzieni. Pokoje zajmowali kolejno ks. Prymas, ks. Stanisław Skorodecki i s. Leonia Graczyk. W całym obiekcie i w ogrodzie zainstalowane były podsłuchy.

Stąd nie można zobaczyć żywej duszy. (...) Oglądamy jedynie skrawek nieba i to wszystko - zapisał ks. Prymas. Całość miała charakter bardziej izolowany niż w Stoczku. Osobom uwięzionym wolno było spacerować po ogrodzie. Trudność szczególnie po deszczach i zimą sprawiała pochylność terenu. Dom był suchy, z widnymi oknami, które przed włączeniem światła należało zasłonić. To wszystko po to, żeby pilnujący obiektu żołnierze nie wiedzieli, kto w domu przebywa.

Życie trojga zamkniętych ludzi upływało na modlitwie, w atmosferze wspólnoty chrześcijańskiej. Boże Narodzenie odbyło się bardzo rodzinie, z wigilią, opłatkiem i choinką. Robili wszystko, by żyć życiem Kościoła. Jedynym kontaktem ze światem była korespondencja z najbliższą rodziną. Listy zawsze były ocenzone. Przesyłki często (szczególnie paczki) umyślnie doręczano z opóźnieniem.

W czasie pobytu w Stoczku zdrowie, zawsze słabe u ks. Prymasa, uległo znacznemu pogorszeniu. Po przyjeździe do Prudnika stan zdrowia nie pogarszał się, lecz także nie było

widać poprawy. Dlatego w dniach 21 i 22 grudnia 1954 roku ks. Prymas był poddany badaniom lekarskim w Opolu. Leczył też zęby. Do Opola był przewożony samochodem pod osłoną nocy. Mimo, że ks. Prymas odczuwał dolegliwości, wynik badań, jak na uragowisko, był następujący: *człowiek zupełnie zdrowy*. Prymas nigdy dotąd nie otrzymał takiej diagnozy. Była to więc kolejna forma szykan. Podczas pobytu ks. Prymasa w Prudniku, w lutym 1954 roku, ciężko zachorował jego ojciec. W tej sprawie skierował pismo do Rady Ministrów PRL, by uzyskać zezwolenie na widzenie się z ojcem. Jednakże nie otrzymał tego zezwolenia. Nawet nie uzyskał tego, żeby ojciec mógł otrzymywać od niego listy, a nie jak to było praktykowane, żeby były tylko odczytywane. W sierpniu 1955 roku władze zaproponowały ks. Prymasowi możliwość dobrowolnego zamieszkania w izolacji klasztornej na stałe, ze znacznym poszerzeniem swobody, za cenę zrzeczenia się pełnionych dotąd funkcji kościelnych. Kard. Wyszyński odrzucił tę propozycję.

Podczas pobytu w Prudniku ks. Prymas kontynuował rozpoczętą już w Stoczku pracę nad rozmyślaniami na temat roku liturgicznego, jak i późniejszymi "Listami do moich kapłanów". Taka praca bez odpowiedniej literatury i pomocy była bardzo uciążliwa. Z czasem rodzina dostarczała mu niektóre pozycje książkowe.

W Prudniku powstała myśl o odnowieniu Ślubów króla Jana Kazimierza. Tekst ślubowań Prymas napisał później w Komańczy, odnowienie Ślubów nastąpiło 26 sierpnia 1956 roku w obecności miliona wiernych na Jasnej Górze. Po latach Prymas wspominał:

Myśli o odnowie Kazimierzowskich Ślubów w ich 300-lecie zrodziły się w mej duszy w Prudniku, w pobliżu Głogówka, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński przed 300 laty myśleli nad tym, jak uwolnić naród z podwójnej niewoli: najazdu obcych sił i niedoli społecznej. Gdy z kolei mnie przewieziono tym samym niemal szlakiem, jaki przebył król w drodze do Lwowa - z Prudnika na południowy wschód - jechałem z myślą: musi powstać akt ślubowań

odnowionych.

Śluby Jasnogórskie stały się punktem wyjścia dla Wielkiej Nowenny przygotowującej do Milenium chrztu Polski oraz dla peregrinacji po Polsce kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W ten sposób odżyła w narodzie wiara, poczucie godności i nadzieja.

Dnia 28 X 1955 roku, o godz. 4.30, Prymas odprawił mszę św. ku czci Matki Bożej, o godz. 6.00 został przewieziony do kolejnego miejsca odosobnienia - do Komańczy, gdzie był gościem Sióstr Nazaretanek i mógł poruszać się po okolicy, bez prawa opuszczania miejscowości. Po opuszczeniu Prudnika, współwięźniowie nie towarzyszyli już Prymasowi.

W roku 1956, w gorącej atmosferze buntu społecznego, władze potrzebowały Prymasa Wyszyńskiego, aby uspokoić nastroje. 28 X 1956 po trzyletnim uwięzieniu Prymas Polski został zwolniony i powrócił do Warszawy, obejmując wszystkie swe funkcje. Wcześniej wy-mógł na władzach przywrócenie praw Kościoła i naprawienie wyrządzonych krzywd. Był jedyną uwięzioną głową Kościoła lokalnego w obozie komunistycznym, który wyszedł na wolność na własnych warunkach. Czas uwięzienia okazał się zwycięstwem Prymasa Wyszyńskiego i początkiem przebudzenia Kościoła w Polsce.

Kiedy wraz z grupą naszych parafian przybyliśmy do prudnickiego klasztoru udaliśmy się do celi, w której więziony był Prymas. Owo pomieszczenie to małej pokoik z oknem wychodzącym na ogród, co dawało jedyny kontakt ze światem zewnętrznym. W pokoju znajduje się jedynie łóżko, klęcznik, stół, krzesło i szafa. Ojcowie franciszkanie pieczętują chronią wszystkie pamiątki po księdzu Prymasie i z przejęciem je pokazują.

Naszą pielgrzymkę zakończyliśmy Drogą Krzyżową, odprawioną w parku otaczającym klasztor. Uczestnicząc w tym nabożeństwie mieliśmy nieodparte wrażenie, że drzewa tu rosnące również opowiadają przejmującą historię tych wydarzeń...

ks. Proboszcz

ŚWIĘTOSZEK W ODWROCIE

Co to jest różniczka? - Wyneczek odejmowania. Niby tak, ale ta prawdziwa, „poważna” różniczka to jednak nie to samo, co różnica. Podobnie jak nie są tym samym woda i wódka. Wiele jest takich, którzy owej subtelnej różnicy między jednym a drugim nie widzą i potem są problemy. Jeszcze większe problemy powstają z powodu powszechnego nierozróżniania między świętym a świętoszkiem. Rzecz w tym, że chrześcijanin nie ma innego wyboru. Gdy nie chce być świętym - musi być świętoszkiem.

Przyjęło się, że świętoszek składa ręce i z oczami wzniesionymi kłapie ku niebu obwisłą paszczką. Gdybyż tylko tak się objawiała świętoszkowość. Ale niestety. Świętoszkiem jest każdy, kto swoje draństwa kwituje usprawiedliwieniem: „przecież nie jestem święty”. Świętoszkiem jest kolekcjoner zaliczonych kobiet, przekonany, że nikogo nie krzywdzi; jest nim katolik, który „nie ma się z czego spowiadać”; chłopak żyjący z dziewczyną jak z żoną. Świętoszek to mąż zdradzający żonę i żona niewierna mężowi. Świętoszkiem jest taki, co prosto z kościoła idzie wybierać do parlamentu wrogów Ewangelii albo w ogóle nie głosuje. Świętoszkiem jest ksiądz, który głosem sierotki Marysi prowadzi nabożeństwo, a po nabożeństwie (już normalnym głosem) opowiada nieprzyzwoite kawały. Świętoszkiem jest każdy, kto nie chce „przesadzać ze świętością”, a jednak - wobec otoczenia - bezustannie przeprowadza własny proces kanonizacyjny. Świętoszkowość jest karykaturą świętości, a ponieważ bywa brana za świętość - odpycha od święto-

ści. To się jednak może w jednej chwili zmienić. Wystarczy, że pojawi się w zasięgu wzroku ktoś, kto spotkał Jezusa.

W którąś z niedziel byłem w Krakowie na spotkaniu Mężczyzn Świętego Józefa. To jedna z grup mężczyzn, jakie tworzą się samorzutnie w wielu miejscach świata, również w Polsce. To zaskakujące: normalne chłopcy, często mężowie żonom i ojcowie dzieciom, nagle chcą się razem modlić. I to jak modlić - uwielbiając Boga, śpiewając z wyciągniętymi rękami. To zjawisko zafascynowało mnie już jakiś czas temu. Przypomniało mi się wezwanie św. Pawła: „Chcę, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporu” (1 Tm 2,8). Gościem grupy był Donald Turbitt z USA, były strażak, potem biznesmen, a obecnie głosiciel Chrystusa, animujący wspólnoty mężczyzn. Opowiadał, że po tym, jak się przed laty nawrócił, w krótkim czasie Chrystusa przyjęli wszyscy jego bracia i siostry z rodzinami. A stało się tak nie dlatego, że ich do tego nakłaniał, lecz dlatego, że oni widzieli jego entuzjazm. To z kolei ich pociągnęło. Tak to działa. Gdy człowiek widzi, że coś komuś smakuje, sam chce tego skosztować. Pochód laicyzmu, jaki wylazi z telewizora, to krzyk świętoszków o prawdziwych świętych. Będą święci. Od pewnego czasu, dziwna rzecz, przybiera wspólnot (nie tylko mężczyzn), które cieszą się Jezusem i doświadczają Jego obecności. Duch wieje kędy chce, a chce też najwyraźniej u nas.

Franciszek Kucharczak

OD 24. CZERWCA DO 31. SIERPNIA OBOWIĄZUJE WAKACYJNY PORZĄDEK MSZY ŚW.:

- **w tygodniu:** w poniedziałek, środę i piątek Msze św. są tylko o godz. 8.00, zaś we wtorek, czwartek i sobotę tylko o godz. 18.00 (poza wyjątkami zaznaczonymi we wkładce z intencjami);
- **w niedzielę:** Msze św. odprawiane są o godz. 8.00, 10.30 i 19.00; nie ma nabożeństwa;
- **spowiedź:** 20 min. przed każdą Mszą św. oraz w sobotę od godz. 17.00,

KANCELARIA w czasie wakacji czynna od poniedziałku do piątku przez pół godz. po Mszy św.

Intencje mszalne na przyszły rok będziemy przyjmować od 1 września.